BIULETYN SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM EUROPY ŚRODKOWEJ

Rok IV Warszawa, 20 luty 1943 r. Nr. 2

JAN Z CHOCIEBUŻA

NASZA ZACHODNIA GRANICA

Myśląc o obecnej wojnie, stale pamiętać musimy, że jest to nie tylko walka o światową przewagę Niemiec, Rosji, Angli czy St. Zjednoczonych, nie tylko bój między totalizmem a t. zw. demokracją; dla nas jest to przede wszystkim jedna z najważniejszych bitew w tysiącletnim z górą zmaganiu się Germanów ze Słowiańszczyzną. Współczesny skład stosunków nadaje temu zmaganiu się szerszy jeszcze zakres: jest to bój o istnienie wszystkich narodów Europy Środkowej — od Skandynawii po Bałkany, tym samym więc bój o istnienie trwałych warunków życia na całym kontynencie europejskim. Rozstrzygnięcie zatem zapaść musi zgodnie z dziejową doniosłością tych walk i tych problemów: musi być całkowite i bezwzględne, musi raz na zawsze zabezpieczyć Europę przed wszczynanymi przez Niemców wojnami. Głównym kierunkiem wojennej ekspansji Niemców jest Wshód, a bezpośrednio — kraje środka Europy z Polską na czele. Jednym przeto z ważniejszych ogniw zabezpieczenia przed tą ekspansją jest właściwie pociągnięta granica polsko-niemiecka.

Zadania jej i warunki, które spełniać musi są następujące:

1. Gospodarcze wzmożenie Polski, jako trzonu bloku środkowo-europejskiego, gwarantującego pokojowy rozwój kontynentu;
2. Gospodarcze osłabienie Niemiec, jako potencjalnego napastnika (dwa te pojecia są niekoniecznie tożsame).
3. Trwałość granicy, oparta na czynnikach geopolitycznych.

Nie trzeba się chyba tu rozwodzić, że włączenie do Polski Gdańska i całych Prus Wschodnich jest żądaniem bezspornym i bezwzględnym. Co zaś do właściwej zachodniej granicy, to linia od której odstąpić nam nie wolno, biegnie przez zwężenie niżu środkowo-europejskiego, powstałe wskutek cofnięcia się wybrzeża bałtyckiego ku południowi u ujścia Odry oraz wysunięcia się na północ gór czeskich w miejscu styku Rudaw z Sudetami. Linia ta jest północnym odcinkiem geograficznej granicy Europy Środkowej. Jej odcinek południowy biegnący niemal tym samym południkiem, stanowi zarazem naturalną granicę Jugosławii z Włochami północnymi. (Jest rzeczą oczywistą, że w wypadku okresowej okupacji Niemiec przez zwycięskie państwa władza polska powinna objąć historyczne ziemie sowiańskie do Łaby). Pomorze Zachodnie i ziemia Lubuska (między Wartą i środkową Odrą), odpadły od Polski ze śmiercią Krzywoustego. Historycznie — są to rdzenne ziemie słowiańskie, brutalnie zniemczone przez Prusaków. Mimo zresztą zewnętrznej germanizacji podglebia etniczne tamtejszej ludności jest nadal słowiańskie. Rodzime też, a więc słowiańskie, są wszystkie niemal nazwy topograficzne. Większych miast niema. Jedynie na zachodnim krańcu tego terytorium leży ważny port Szczecin, co do ruchu statków czwarty nad Bałtykiem (po Gdyni, Sztokholmie i Gdańsku) połączony ze Śląskiem linią kolejową i drogą wodną. Z odpadnięciem tego o pierwszorzędnym znaczeniu gospodarczym portu niemcy tracą najkrótsze połączenie Berlina z morzem. Samego wybrzeża ubywa Niemcom około 250 km., dalszych 150 km. będzie przez nas kontrolowanych z wysp Rugii i Orzny (Usedom); chodzi tu przecie wszystkim o szachowanie portu Strzała (Stralsand) już po ustaniu polskiej okupacji. Zresztą wszystkie pozostałe porty bałtyckie (Roztoka, Lubeka, Kilonia) powinny być oddane na stałe pod kontrolę Polski.

Na południu naturalna zachodnia granica Polski obejmuje Łużyce i Śląsk. Historyczne ziemie śląskie ciągną się do rzeki Bobry (Bobrawy). Jak powszechnie wiadomo Polska utraciła ten obszar w XIV w. za Kazimierza Wielkiego. Pas od Bobry do Odry na wysokości m Brzeg jest dziś niemal całkowicie, sądząc rzecz powierzchownie, zniemczony. Dalej jednak, na wschód i południe, cały Śląsk Opolski ma znaczną przewagę ludności polskiej, mieszkającej zwarcie po obu stronach Odry. Miasto Opole ma blisko 1/4 mieszkańców Polaków, powiat zaś Opolski — 78,2% Taki sam odsetek liczy lewobrzeżny powiat Koźle (Kosel). W powiatach prawobrzeżnych procent Polaków jest jeszcze wyższy: Gliwice 79,5%, W. Strzelce 81,6%, Oleśne 83,6%

i t. d. Zresztą i na dolnym Śląsku utrzymała się jeszcze ludność polska, mianowicie w powiatach północnych: Wrocław, Oleśnica, Szprotów, Głogów. Kilka tysięcy naszych Ślązaków wytrwało też w dawnej stolicy piastowskiej, w samym Wrocławiu.

Gospodarczego znaczenia Śląska nie potrzeba osobno podkreślać. Korzyść płynąca dla nas ze skupienia w swym ręku całego zagłębia i całego obszaru przemysłowego jest oczywista. Co do Niemiec, to tej stracie towarzyszyć powinno na zachodzie odpadnięcie okręgu nadreńskiego; w ten sposób wyrwie się bestii germańskiej obydwa kły potęgi gospodarczo-zbrojeniowej.

Nasze historyczne prawa do całego Śląska nie wymagają wyjaśnień . Są one zresztą, wraz z motywami ludnościowymi, jedynie wspaniałym naddatkiem do zupełnie wystarczających względów geograficznych i gospodarczych. Podobnie ma się rzecz z terenami położonymi dalej na zachód.

Muszą one być włączone do Polski, jako od wieków stanowiące bramę wypadową dla niemieckich marszów na wschód Europy. Dalej tworzą one pas ochronny dla przemysłowego Śląska, niezbędny w razie nowego zbrojnego zatargu, lub właśnie zatarg taki, czyli agresję niemiecką, uniemożliwiający. Te argumenty są dostateczne. Dochodzi zaś do nich nowy: Łużyczanie. Minąwszy Nisę Łużycką, która stanowi granicę Polski właściwej, wstępujemy w kraj Serbów łużyckich. Ongiś podlegali oni Chrobremu, później stale wzdychali do opieki bratnich narodów, dziś oficjalnie zgłaszają swą wolę wejścia w skład Państwa Polskiego.

Włączając do Polski pobieżnie opisane tu kraje linia graniczna iść musi, poczynając od północy, lewym brzegiem Odry tak, aby ta rzeka, obok Wisły i Niemna, najważniejsza arteria wodna Polski, była całkowicie w naszym ręku. Ujście jej musi być należycie zabezpieczone. Celowi temu służyć będzie włączenie do Polski oprócz wysp Wołynia (Wolin, Julin) i Orzny (Usedom) także Rugii (Rujana, Rana). Rugia tworzy zachodni brzeg zatoki Pomorskiej i w rękach niemieckich stanowiłaby poważne zagrożenie Szczecina. Przeciwnie, należąc do Polski szachuje Strzałę (Stralsand). Do tych pierwszorzędnego znaczenia względów strategicznych dochodzi oczywiście słowiańska przeszłość wyspy, prastarego ośrodka religijnego pogańskich Słowian. Dynastia Obotrycka panowała tu jeszcze na początku XIV w., gdy wyspa była lennem Danii. Nieco wyżej Frankfurtu, linia graniczna musi się oderwać od koryta Odry, aby ogarnąć Dolne, a następnie Górne Łużyce. Na Łużycach trzeba by się trzymać mniej więcej dzisiejszej granicy etnicznej, z zastrzeżeniem, że linia kolejowa, Kamjenc — Kalawa (Kamenz — Kalan) w całości musi należeć do Polski. Nie licząc Rany, będzie to najdalej na zachód wysunięty odcinek granicy, oddalonej tu od Drezna o 35 km. Pierwsze kolano Odry skierowane ku zachodowi zbliża się na 40 km. do Berlina. Zaraz za łużycką wsią Biskopicy, ku naszej linii wysuwa się wygięcie granicy czeskiej w rejonie m. Rumburk, na zachód od Żytawy. Tutaj 20 km. od Łaby, zbiegną się granice Polskich Łużyc, Czech i Niemiec.

Naszkicowana tu linia ma, wliczając zalew Szczeciński niewiele ponad 400 km. długości, czyli jest z górą 3 razy krótsza od granicy wersalskiej, liczącej 1305 km. (wraz z Prusami Wsch. i Gdańskiem aż 2033 km.).

Spełnia ona należycie wymienione na wstępie warunki: włącza do Polski cenny obszar Śląska, należycie zabezpieczony od zachodu i tym samym przywraca Państwu jego rdzenną, piastowską dzielnicę; daje krajowi nową, pierwszorzędną drogę wodną wraz z dużym, odpowiednio osłoniętym portem, szczególnie ważnym dla komunikacji ze Śląskiem i Czechami; odbiera Niemcom znaczną część dostępu do Bałtyku i ważny obszar kopalniano - przemysłowy; zbliża ewentualny punkt wypadku na tak pierwszorzędne ośrodki jak Berlin i Drezno na 30 — 40 km.; zespala Polskę z Czechami, ważnym ogniwem w bloku środkowo-europejskim; przecina główny szlak ekspansji Niemiec na wschód (Łużyce); jest możliwie najkrótszą i względnie prosta.

Na ewentualne zarzuty, że granica ta ogarnia zbyt wielu Niemców, że historyczne nasze prawa są przedawnione, że rozstrzygać powinna zasada ściśle narodowościowa — należy odpowiedzieć: zasada narodowościowa głosi, że każdy naród ma swobodę stanowienia o swym losie. Cóż jednak się stanie, gdy wykroiwszy ściśle etniczne granice, złączymy z Polską tylko np. Mazury pruskie, a Elbląg i Królewiec zostawimy Niemcom, podobnie jak zgermanizowany dziś Śląsk Dolny? Istnieć będzie wtedy stałe zagrożenie naszej niepodległości, czyli, że prawdziwe samostanowienie pozostanie fikcją. Nie o nas samych zresztą chodzi. Polska ma być filarem, na którym wspiera się cała Europa Środkowa od Skandynawii do Bałkanów. Ten kompleks państw uniemożliwi agresję ze wschodu czy zachodu tylko wtedy, gdy będzie naprawdę silny. Kraj, który pierwszy zbrojnie się przeciwstawił Hitlerowi, nadal iść będzie na przedzie przeciwników Niemiec, tworząc straż europejskiego pokoju. Jego właśnie siła jest warunkiem istotnej potęgi tego kompleksu. Tej siły nie będzie bez dobrze wyznaczonej granicy.

Oczywiście, nie zabraknie trudności: wysiedlenie ludności napływowej niemieckiej, reasymilacja i osadnictwo i t. d. — to wszystko pomnoży i tak ciężkie zadania zniszczonego wojną narodu. Innego wyjścia jednak nie ma: trzeba ruszyć wstecz koło historii. Wszak na stan obecny, który przywiódł nas do klęski, a Niemcom dał potęgę, zdolną zniszczyć 3/4 Europy — składały się, nasz tylko udział dziejowy uwzgledniając, całe pokłady błędów, przeoczeń i smutnych faktów: słabość Polski dzielnicowej, omyłka Konrada Mazowieckiego, mylne rachuby Kazimierza Wielkiego, niewyzyskanie Grunwaldu, błędy Zygmunta Starego, bezczynność w dobie wojny 30-letniej, upadek za Sasów... A jednocześnie nawarstwiała się czynna polityka Prus. Czyż nie dziw, że mocno musi natężyć siły pokolenie, które samo jedno ma odrobić tyle zaniedbań przeszłości? A uczynić to musi, bo nadarzająca się chwila jest jedyna i niepowtarzalna, bo czas przyszedł naprawdę ostatni.

Spójrzmy szerzej jeszcze. Nie o samo tylko zaniedbania chodzi, ale o udział, i to rozstrzygający, w procesie dziejowym, który rozsądza losy dwóch wielkich szczepów a z nimi — całej Europy: z przeszłości wyłania się obraz prastarego boju Słowian z Germanami, przyszłość ukazuje możność bytu lub niebytu wstrząsanego kataklizmami wojennymi starego lądu.

Czyż się zawahamy przed dźwignięciem na swych barkach wielkości?

BOGUMIŁ Z PRAGI

CHARAKTERYSTYKA KULTURY BUŁGARSKIEJ

Nie mieli Bułgarzy szczęśliwych warunków dla twórczości kulturalnej, jak to zresztą jest udziałem wszystkich, pomijając Rosji, narodów słowiańskich. Z jednej strony wieki niewolli (na 12 wieków historii — 7 wieków niewoli) i mała liczebność, z drugej zaś fakt związania się z mało żywotną kulturą grecko-prawosławną i słaby, prawie żaden do 18 wieku, kontakt z Zachodem nie pozwoliły Bułgarom na stworzenie odpowiednio wartościowej kultury narodowej.

Przeszłość polityczna Bułgarów skromna jest, choć starsza niż innych Słowian. Dawna jest historia ziem bułgarskich, które kiedyś wchodziły w skład państwa rzymskiego. Słowianie przyszli tu w VII wieku, kiedy też zostali podbici przez mongolskich Bułgarów znad Wołgi (od których pozostała nazwa).

Tak zwane pierwsze państwo bułgarskie sięga tylko do 1018 roku, kiedy to staje się na 2 blisko wieki pastwą zaborczości sąsiedzkiego Bizancjum. Ten pierwszy okres samodzielności politycznej jest jednocześnie szczytem historii, zasługą króla-mocarstwowca Symeona (do 927 r.). Drugie państwo bułgarskie istnieje w latach 1186 — 1396 pod panowaniem rodzinnej dynastii Asienów, z której wyszło kilku dzielnych i dbałych o kulturę królów. Od końca XII wieku aż do 1878 r. Bułgaria jest pod panowaniem wschodniego, zacofanego pod względem kulturowym państwa tureckiego. Po odzyskaniu niepodległości za sprawą Rosji zasiadają na tronie bułgarskim 2 dynastie książąt niemieckich, którzy odpiero w 1908 roku ogłaszają się carami Bułgarii.

Po przyjęciu Chrztu św. w r. 864 pismo własne, a więc podstawę tej gałęzi twórczości, która decyduje o historyczności danej kultury, uzyskali Bułgarzy pierwsi wśród Słowian, bo już w IX w. Dialekt bułgarski z Macedonii, któremu ów alfabet przerobiony z greckiego miał służyć, stał się po nieudałej akcji misyjnej „apostołów słowiańskich" (Cyryla i Metodego) wśród zachodnich Słowian językiem kościelnym i literackim do XVIII w. nie tylko dla samych Bułgarów, ale i dla wszystkich Słowian prawosławnych (częściowo w okręgach dalmatyńskich i katolickich), a nawet przejściowo i dla Rumunów. W ten sposób zdobył sobie język bułgarski wśród Słowian w pewnym stopniu pozycję międzynarodową, przypominającą rolę łaciny na zachodzie.

Na rozwój kultury bułgarskiej w sposób decydujący wpłynęło bezpośrednie sąsiedztwo z Grekami. Niełatwa była tedy, nie tylko w początkach, rola Bułgarów, którzy czerpiąc ze skarbca greckiego dorobku usiłowali zachować jednak pod każdym względem samodzielność. Nie mogło im się to udać — dysproporcja sił i możliwości była bowiem zbyt wielka. Życie kulturalne Bułgarii ściśle było związane aż do XX w. z cerkwią prawosławną. I na tym właśnie terenie musi naród bułgarski wieść aż do drugiej poł. XIX w., z pewnymi przerwami w okresach niezależności politycznej bój z próbami hellenizacyjnymi. Nawet prawo zwyczajowe słowiańskie i bułgarskie musiało z czasem ustąpić miejsca prawu bizantyjskiemu.

Literatura bułgarska długo wyłącznie religijna b. wiele zawdzięcza bizantyjskiej: Przerabia się lub tłumaczy księgi bizantyjskie. Na marginesie właściwej ich tematyki czasem odezwie się ambicja narodowa Bułgara, który nawołuje ziomków do oświaty i nie myśli ustępować Grekom, podkreśla-

jąc pod tym czy innym względem niezależność od wschodniego sąsiada. Na pamięć tu zasługują dwaj pisarze: św. Klemens i Konstanty.

Specjalny rozdział w dziejach kultury bułgarskiej stanowi epoka cara Syemona (X w.), szczęśliwego imperialisty bułgarskiego i pretendenta do tronu cesarzy bizantyjskich. Ten car, pisarz i mecenas stworzył warunki dla niezwykłego rozkwitu kulturalnego. Wykształcony gruntownie w Bizancjum, którego kulturą chciał w najszerszym zakresie przeszczepić na swój dwór w Priesławiu gromadzi bogatą bibliotekę. Za jego czasów istnieją 2 szkoły literackie: jedna w Macedonii, samodzielniejsza intelektualnie i druga w Priesławiu, bardziej zawisła od wzorów bizantyjskich, choć o kulturze poważniejszej wśród szerszego społeczeństwa bułgarskiego wtedy (jak wogóle do XIX w.) trudno mówić; za to na dworze carskim i wśród elity bojarów znać jej ślady. Od autora Joana Egrarcha („Szestodniew") wiemy o wspaniałościach pałaców carskich, kosztownościach, rzeźbach, malowidłach, jak i o cerkwiach, ozdobionych marmurem, złotem i srebrem; wspaniałe i kosztowne szaty, — wogóle przepych iście wschodni, tak charakterystyczny dla życia wyższych warstw bizantyjskich, widać wówczas na dworze bułgarskim.

Ze wszystkich tego typu wspaniałości starobułgarskich pozostały do dziś tylko szczątki, z których widać, że w Priesławiu i Plisce stawiane były obszerne bazyliki ze ścianami ozdobionymi barwnymi tabliczkami z palonej polewanej gliny oraz ornamentami, pełnymi smaku i swoistej oryginalności.

Literatura teologiczna, tworzona w klasztorach, wypełniona rozważaniami moralnymi, ciągle jeszcze nie może się zdobyć na kroniki, choć Bizancjum pod tym względem świeciło licznymi przykładami. Treść tej literatury niesamodzielna i uboga, ale znaczenie jej poważne, zapobiega ona hellenizacji warstw wyższych bułgarskich, której daje lekturę we własnym języku literackim. Dźwigaona dalej życie duchowe Bułgarii do poziomu poważnej refleksji, podnosząc w ten sposób jego kulturę wogóle.

Zjawiają się też coraz częściej i utwory świeckie, jak tłumaczenia powieści o Aleksandrze Wielkim, wojnie trojańskiej i t. p. Przychodzą one zarówno z Zachodu i jak i z Bizancjum. Ponieważ jednak doświadczenie ludzkości bardzo wysoko dziś stawiają w skali wartości zagadnienia moralne, przeto ocena tego dorobku nie powinna by wypaść całkowicie negatywnie.

Za czasów dynastii Asjenów w nowej stolicy Trnowie dochodzi do poważniejszego rozkwitu budownictwa pałacowego, a zwłaszcza kościelnego. Były to budowle niewielkie rozmiarami, jak wskazują resztki oraz fakt, że na wierzchołku wzgórza Trapericy zmieściło ich się aż 17. Najpiękniejsze wśród nich były cerkwie Św. Dymitra oraz św. Piotra i Pawła.

Ogólnie jeszcze można dodać, że malarskie zabytki staro-bułgarskie ograniczają się do wcale pięknych ikon cerkiewnych i ozdób w rękopisach ówczesnych Skromne rzeźbiarstwo mogło dojść do głosu przy ozdabianiu odrzwi.

Ostatnim poważnym wydarzeniem kulturowym Bułgarii przed popadnięciem w niewolę turecką było bogomilstwo, nurtujące społeczeństwo bułgarskie od połowy X w. do końca XIII, a nawet później. Był to nie tylko prąd religijny, ale i polityczno-społeczny. Jest to konglamerat nauk sekciarzy azjatyckich i pierwiastków pogańsko-słowiańskich. Nauka ta, oparta na koncepcji kosmicznej walki dobra i zła na świecie jest na wskroś ascetyczna, ewangeliczna — w istocie swej anarchiczna i antikulturalna, ale głęboko etyczna. W niej ludowy żywioł słowiański mógł zaprotestować przeciw hierarchii i przepychowi cerkwi, niemoralności kleru i mnichów, odstępstwem od Ewangelii.

Obok alfabetu i języka starobułgarskiego bogomilstwo było drugą wybitną wartością kultury bułgarskiej, która zyskała sobie zagraniczne tereny dla ekspansji.

Niewola turecka przynosi niemal całkowite zahamowanie twórczości. Elita przechodzi do obozu wroga, literatura chroni się do klasztorów. Za jedyną wogóle zasługę dziejową tego okresu trzeba uznać fakt tworzenia nowych dzieł, bo te nie powstają, lecz przechowywanie starych. Pozwalają na to Turcy tylko w klasztorze Rylskim, choć trzeba przyznać, że na ogół religii chrześcijańskiej nie prześladują.

Lud, któremu do czasu osłabienia państwa tureckiego powodzi się lepiej niż dawniej jest teraz wyrazicielem narodowego sumienia. Tworzy on pieśni, w których opiewa, jak i serbska pieśń, królewicza Marka, nieszczęścia narodowe i bohaterów, przeciwstawiających się okrutnemu Turkowi. Pieśni te są własnością narodową. Śpiewa się je często i wszędzie, one naród wychowują i podtrzymują jego ducha.

Liczniejsi, ruchliwsi i kulturalniejsi Grecy wyzyskując zanik elity bułgarskiej opanowują aż po 1870/72 r. całkowicie cerkiew bułgarską i niezwykle ubogie szkolnictwo. Palą zawzięcie książki bułgarskie, opanowują miasta, wynaradwiają Bulgarów. Jest to często niemniejsza plaga niż turecka.

Nowe prądy filozoficzne, narodowe i społeczne budzą na przełomie XVIII i XIX w. Bułgarię z kulturalnego uśpienia. Tutaj, w najdalszym kącie Europy odbywa się to

znacznie wolniej niż u sąsiadów będących w zupełnie analogicznej sytuacji. Zaczęło się od historii słowiańsko-bułgarskiej ojca Paisija w 1762 r. Ten okres odrodzenia narodowego trwa aż do odzyskania niezależności politycznej w 1878 r. Książka Paisija, przypominająca Bułgarom świetną ich przeszłość, choć krąży w licznych odpisach, nie wystarcza — potrzeba szerszej prasy organicznej zaczyna się od zakładania szkół i wydawania książek.

Kultura nowobułgarska czerpie już wyłącznie z Zachodu europejskiego soki odżywcze, otrzymywane nawet za pośrednictwem Greków, którzy kształcą jeszcze w Bułgarii pierwszych nauczycieli

Zbogacony w Odessie, gdzie przebywało na emigracji sporo Bułgarów, kupiec Aprilow, zjednany dla sprawy narodowej przez oddanego Bułgarom, „pierwszego badacza kultury bułgarskiej" Rusina zakarpackiego, Wenelina, zakłada w swoim mieście rodzinnym pierwszą szkołę bułgarską w 1835 r., gdzie nauczycielem jest głośny budziciel, mnich Neofit Rylski. Od 1870 r. otrzymują Bułgarzy coś w rodzaju gimnazjów, a dopiero w 1894 r. pierwszy wogóle uniwersytet o trzech fakultetach. Powstałe w 1869 roku „Knižowne Druisztwo" (Tow Literackie) zostaje w 1911 r. przekształcone w Akademię Nauk. Od połowy mniej więcej XIX w. zakłada się w całej Bułgarii czytelnie, tłumnie nawiedzane zwłaszcza przez młodzież. Ile momentów wzruszających jest w tej akcji, możemy poznać z powieści Z Miłkowskiego „Zarnica" i „W zaraniu".

Cała praca oświatowa opiera się na ludziach wykształconych bądź w Rosji (stypendia państwowe), bądź na Zachodzie, głównie w Niemczech. Do dzisiaj zresztą młodzież bułgarska posiadająca tylko jeden uniwersytet państwowy, tłumnie odwiedza zagraniczne wyższe uczelnie m. innymi i polskie (technika, dentystyka).

Pierwsza drukarnia bułgarska powstaje w 1838 r. w Salonikach, a pierwsza drukowana książka bułgarska wychodzi w 1806 r. Na początek pisze się i drukuje przekłady z literatury popularnej, modlitewniki i podręczniki.

Już w okresie niezależności politycznej powstają dwie biblioteki narodowe: w Sofii i Plowdiwie, oraz w Sofii — muzea: narodowe etnograficzne i archeologiczne.

W wysiłkach oświatowych 1854 r. (1918 r.) wielką pomocą był Bułgarom Konstanty Jireczek, Czech, profesor uniwersytetu praskiego, specjalista w zakresie historii Europy wschodniej, ze szczególnym zamiłowaniem poświęcający się badaniom nad przeszłością i teraźniejszością Bułgarii. Powołał go rząd bułgarski do swego ministerstwa oświaty, którego w pewnym okresie został nawet kierownikiem.

Przy tworzeniu na nowo literatury bułgarskiej powstał spór o to, jakiego języka literackiego należy używać: dawnego staro-cerkiewno-słowiańskiego czy ludowego, który od tamtego znacznie już odbiegł. Na szczęście dla narodu zwyciężyła koncepcja druga, naturalniejsza.

Na emigracji do czasu działa szereg pisarzy rewolucjonistów, do r. 1878 najczęściej emigrantów, którzy w jednej ręce miecz, a w drugiej — pióro dzierżą, czołowe miejsce zajmuje Jerzy Rakowski (1827—67), Luben Karawełów (1878 — 79), Christo Botew (1848 — 76), Petko Sławejkow (1827 — 95).

W 1860 r. wychodzi dopiero spod pióra metropolity pierwsza powieść bułgarska p. t. „Nieszczęśliwa rodzina", naiwna i prymitywna do granic prawdopodobieństwa.

Jak wiele innych fragmentów w dziejach odrodzenia narodowego bułgarskiego również i ten błogosławiony wysiłek wywołuje wzruszenie, podobnie jak np. próby podejmowane w celu stworzenia fundamentów teatru w Bułgarii. Jeszcze w ostatniej części XX w. istnieją tylko amatorskie trupy, w których role kobiece grają wąsaci mężczyźni. Pierwszy teatr w całym tego słowa znaczeniu otwarty został w Sofii dopiero 1907 roku.

Wśród szeregu pisarzy drugiej połowy XIX i początku XX w. uznanie ogólno-narodowe uzyskali: Iwan Wazow (1850 — 1921), głównie prozaik, i Peneo Sławejkow (1866 — 1912) — poeta. Z następnego pokolenia pisarzy wybili się poeci Cyryl Christow (1875), P. K. Jaworow (1877 — 1914) — ojciec bułgarskiego modernizmu i najwybitniejszy nowszy dramaturg bułgarski Petko Todorow (1879 — 1916).

Literatura bułgarska potrzebuje zastrzyku idealizmu, aby przezwyciężyć tendencję do prymitywnego opisywania życia i dojść do stadium budowania rzeczywistości, ściśle literackiej na podkładzie idealistycznym. Dlatego to prof. Penew radził Bułgarom czerpać pełną garścią z idealizmu i romantyzmu polskich arcydzieł literackich. Na szczęście zrozumienie tej potrzeby coraz bardziej się rozpowszechnia wśród pisarzy bułgarskich, zwłaszcza od czasów modernizmu.

Obok wysiłków oświatowych i literackich, trzecim składowym elementem epoki odrodzenia jest walka o niezależność kościelną. Obudzenie się świadomości narodowej wśród Bułgarów doprowadziło ostatecznie po uciążliwej walce do usamodzielnienia się cerkwi bułgarskiej w r. 1872. Próby zawarcia unii z Rzymem, w czym rola Polaków

spod znaku Czartoryskiego była niemała, spełzły na niczym.

Wobec bardzo słabych tradycji w zakresie sztuk plastycznych niezwykłym szczęściem dla Bułgarii była inicjatywa K. Ireczka, który ściągnął do Sofii dwóch malarzy czeskich: Mrkowiczka i J. Visznina, którzy stworzyli podstawy pod współczesne malarstwo bułgarskie. Jak u większości malarzy podobnie i u rzeźbiarzy bułgarskich przeważają wpływy Monachium i Wiednia.

Poważniejsza architektura bułgarska dopiero powstaje.

Z nauk bułgarskich rozwinęły się najlepiej humanistyczne, szczególnie zaś te, które za przedmiot badania mają kulturę narodową..

Czynili Bułgarzy również próby na polu syntezy kultury, t. zn. filozofii, która się u nich objawia najpóźniej i najskromniej w porównaniu ze wszystkimi historycznymi narodami słowiańskimi. Wkład metafizyczny do bogomilstwa był obcy, ale pewne idee etycznej i praktyczne można w nim uznać za typowo słowiańskie. Fragmentarycznie pojawiają się u takiego np. Karawełowa w dziejach materialistyczno - pozytywistycznych idee rosyjskie lub w pracach St. Michajłowskiego francuski pozytywizm. O właściwym filozofowaniu można mówić w Bułgarii dopiero od czasu otwarcia uniwersytetu sofijskiego.

Z obcych wpływów kulturalnych najsilniejsze były w Bułgarii rosyjskie nie niemieckie. Do wojny światowej powszechna była tam znajomość języka rosyjskiego, dzięki któremu też i Przybyszewski zdobył sobie w Bułgarii wielką popularność w pewnym okresie. Przez poważny udział Rosji w politycznym życiu Bułgarii, przez częste wyjazdy Bułgarów do Rosji wymiana myśli między obu krajami była stała i znaczna. Do dzisiej na terenie Bułgarii wiele jest śladów wpływów rosyjskich, w cerkwiach, pomnikach, muzeach, nazwach ulic i t. p. Bułgar, nie mogący się zdobyć na wydawanie kosztownych dzieł we własnym języku, korzystał bez ograniczeń z odpowiedniej literatury rosyjskiej. Po 1917 r. wskutek trudnych warunków socjalnych zbyt licznej w stosunku do potrzeb inteligencji akademickiej szerzy się w tej warstwie już od ławy uniwersyteckiej począwszy rosyjski komunizm.

Niemcy do wojny światowej oddziaływały na Bułgarię po przez swoją naukę i uniwersytety, które często Bułgarzy odwiedzali. Od czasów wojny 1914 r. braterstwo broni, wspólnota klęski i rewanżu, a ostatnio bliskie stosunki gospodarcze doprowadziły do tego, że Bułgaria z sympatią i respektem odnosi się do kultury niemieckiej.

Jasne jest, że w kraju, którego elita wyszła wyłącznie z ludu i w którym do dzisiaj około 80% obywateli pracuje na roli, znaczna większość społeczeństwa żyje poza zasięgiem kultury wartsw wykształconych. Ta większość produkuje i konsumuje specyficzną kulturę ludową. Ze względu na górzystość kraju i dużą ilość rzek, wieloczłonowe rozbicie ziemi bułgarskiej sprzyja silnemu rozwojowi regionalizmu. Każdy niemal okręg posiada własny dialekt i własne stroje ludowe.

Pod względem etnograficznym Bułgaria jest ściśle związana z innymi bałkańskimi narodami, szczególnie z Serbią. To co bodaj najcharakterystyczniejsze i na pierwszy rzut oka w Bułgarii uderza, to piętrowe domy wiejskie i małomiejskie ze specjalnym gankiem t. zw. czardakiem. Szczególnie dziwne są bułgarskie zwyczaje małżeńskie.

Przeciętny Bułgar jest na pozór flegmatykiem, ale pod wierzchnią warstwą kryje się w nim choleryk. Daleki od wesołości i swobody jest trzeźwy i wyrachowany, oszczędny i pracowity, odznacza się też szczególnymi zdolnościami kupieckimi.

Kultura Bułgarii jest bez porównania bardziej jednolita niż Jugosławii, ale za to mniej rozmaita i mniej bogata.

Naród, który uniwersytet posiada dopiero od pół wieku, który nie przeżył głębiej żadnego z wielkich i płodnych prądów duchowych europejskich, który wreszcie nie posiada niczego w rodzaju naszego Wawelu, nie miał na to warunków. W każdym razie w zakresie kultury materialnej mają Bułgarzy podstawy już gotowe, a nawet poważnie rozpoczęta jest już budowa właściwego kadłuba przemysłu, handlu i t. p. Potrzeba tylko dopełnienia ilościowego i jakościowego.

Znacznie bardziej w tyle stoi duchowa kultura Bułgarii w porównaniu z innymi kulturami europejskimi, choć oczywiście nie należy do ostatnich. Tutaj potrzeba pracy olbrzymiej, na które się ten twardy naród chłopski wcześniej czy później zdobędzie, byle mu warunki zewnętrzne sprzyjały.

*

* *

KRONIKA SŁOWIAŃSKA

Generał Sikorski wygłosił na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie dn. 1 lutego b. r. ekspose, w którym stwierdził, że występował w Waszyngtonie nie tylko jako premier Polski i naczelny wódz polskich sił zbrojnych, ale również jako inicjator współpracy rządów krajów europejskich, pozostających pod okupacją wroga, przede wszystkim zaś w roli rzecznika idei federacji krajów Europy Środkowo-wschodniej. Rada Narodowa uchwaliła w odpowiedzi rezolucję podkreślając wagę „stwierdzenia zgodności polskich celów wojennych z celami Stanów Zjednoczonych oraz pogłębienia zrozumienia przez wielką demokrację amerykańską pokojowej roli Polski w Środkowej Europie".

Czechy i Słowacja. Na froncie wschodnim według oficjalnego komunikatu sowieckiego znajduje się pod komendą płk. Swobody formacja złożona z obywateli czechosłowackich, przebywających w Rosji. Na odcinku kaukazskim, wśród stłoczonych wojsk niemieckich, usiłujących się przedostać na Krym, znajdują się oddziały słowackie. Na odcinku tym obserwujemy zjawisko masowego przechodzenia Słowaków na stronę rosyjską.

Jugosławia. Wpływy wojsk powstańczych t. zw. czetników, na czele których stoi gen. Draże Michajłowicz stale rosną. Społeczeństwo bowiem serbskie całkowicie podpisuje się pod działalnością gen. Michajłowicza, nie dając się zmamić insynuacjami Kominternu, który ostatnio wzmógł swą działalność na terenie Jugosławii, organizując nawet swoje „Zgromadzenie Narodowe" i swój rząd „narodowy". Gen. Michajłowicz jest dziś w Serbii wprost legendarną postacią. Za jego głowę wyznaczono 500 tys. dynarów nagrody.

Ostatnio gen. Michajłowicz proklamował na terenie całej Jugosławii kampanię cywilnego nieposłuszeństwa, wezwał też urzędników pracujących w urzędach okupanta do opuszczenia ich i schronienia się w góry.

W chwili obecnej w Czarnogórze gen. Pizzio Bivoli, mając do dyspozycji 2 dywizje włoskie z trudem stawia opór powstańczym wojskom gen. Michajłowicza. Podobnie przedstawia się sytuacja w Dalmacji, gdzie na skutek zmian w gabinecie włoskim na miejsce Bestianiniego, świeżo mianowanego wiceministrem spraw zagranicznych, gubernatorem został Francesko Giouta „człowiek silnej ręki", znany ze swej nienawiści do Słowian. Francesko Giouta przy pomocy II armii włoskiej toczy nie mniej ciężkie i zacięte walk z powstańcami, którzy bardzo utrudniają niedawno podjęte przez Niemców, prawdopodobnie w przewidywaniu ewentualnego lądowania wojsk sprzymierzonych, prace fortyfikacyjne wybrzeża dalmatyńskiego i czarnogórskiego.

Bułgaria. Ludność Bułgarii po przyłączeniu Dobrudży, Macedoni i Białomorza zwiększyła się z 6.272 tys. do 8.775 tys. mieszk. na km. kw. Tłomaczyć to należy nie tylko przyłączeniem słabo zaludnionych obszarów górzystych Macedonii, ale przede wszystkim zwiększeniem się śmiertelności i spadkiem urodzeń na skutek trudności gospodarczych kraju. Sytuacja powyższa zmusiła rząd bułgarski do wydania projektu ustawy o pomocy materialnej dla rodzin i wstępujących w związki małżeńskie. Projekt przewiduje udzielenie pożyczek długoterminowych, pomoc w otrzymaniu ziemi, posad i t. d., a równocześnie przewiduje wprowadzenie specjalnych podatków dla kawalerów i ograniczeń dla nich w posadach. Trudności gospodarcze Bułgarii zostały spowodowane polityką ekonomiczną państw „osi", a zwłaszcza Włoch, które pod wzgędem gospodarczym i kulturalnym opanowują coraz bardziej Bułgarię. Sytuację ilustruje najlepiej sprawozdanie sekretarza generalnego Ministerstwa Handlu, który przyznaje, że jedynie fasola została dostarczona dobrowolnie w wystarczającej ilości, natomiast co do kartofli, które stanowią uzupełnienie chleba sytuacja przedstawia się bardzo źle, rząd więc uciekł się do rekwizycji. Narzeka się na brak obuwia, istnieje więc projekt wprowadzenia obuwia jedynie na drewnianej podeszwie. Nakoniec bardzo poważnie cierpi Bułgaria na brak nafty.

Rząd Bułgarski troszczy się nie tylko o zaspokojenie potrzeb materialnych swych obywateli. Niedawno wydano specjalną ustawę o „ochronie narodu", na mocy której żydzi posiadający nazwiska o brzmieniu bułgarskim będą musieli je zmienić.

Duże natomiast znaczenie dla przyszłości Słowian południowych ma budowa kilku linii komunikacyjnych, łączących porty Adriatyku przez Sofię z portami Morza Egejskiego.

Węgry i Rumunia. Niepowodzenia na froncie wschodnim wywołały falę niepokoju i zdenerwowania na Węgrzech i w Rumunii. Nic dziwnego rozbicie 6 dywizji węgierskich między Szygłami a Woroneżem oraz częściowe wybicie, a częściowo wzięcie do niewoli załogi niemiecko-węgierskiej w Starym Oskole, — stanowi poważny uszczerbek dla armii węgierskiej, a straty rumuńskie pod Stalingradem i na Kaukazie sięgające cyfry 400 tys. żołnierzy, stawiają

wogóle pod znakiem zapytania istnienie armii rumuńskiej. Rozgoryczenie więc do państw „osi" wzrasta w społeczeństwie węgierskim i rumuńskim.

W celu zaspokojenia wzburzonej opinii premier Kallay wygłosił ostatnio w parlamencie węgierskim mowę, w której wyraźnie zastrzegł się przeciwko próbom hitleryzacji Węgier. Nie mniej ciekawe było wystąpienia w specjalnej audycji nadawanej przez radiostację watykańską węgierskiego kardynała Seredy, który wyraźnie napiętnował doktrynę Hitlera, mówiąc m. in. „Niema rasy panów, niema narodów pośledniejszych. Ktokolwiek wzbrania się uznać, że wszyscy posiadamy różne prawa w obliczu wieczności i skutkiem tego musimy być wolni, ten jest narzędziem lub otwartym sługą królestwa ciemności". — Rząd i większość parlamentu przeciwstawiła się też projektowi zamknięcia żydów w „obozach pracy". Również niezwykle charakterystyczne dla stosunków węgiersko-rumuńskich były ostatnie demonstracje w izbie deputowanych z okazji uczczenia pamięci Stefana Horty'ego, który, jak wiadomo, został podstępnie zgładzony przez Niemców na froncie wschodnim. Wreszcie rozgłośnia budapeszteńska powtórzyła zarządzenie szefa sztabu węgierskiego, że pewne roczniki armii węgierskiej, przebywające obecne na urlopie nie mają obowiązku powrotu do swych jednostek na froncie wschodnim.

W Rumunii nastąpiły demonstracje przeciwniemieckie w Bukareszcie i Krajowej, przyczym doszło do starć z policją, powodem było rozporządzenie rządu, na mocy którego wszyscy mężczyźni do 50 roku życia zostaną powołani do służby wojskowej. W związku z zamieszkami wprowadzono godzinę policyjną (6-a wieczór) oraz zakazano prowadzenie jakichkolwiek dyskusyj na tematy polityczne. Rząd zagrożony przez Niemców zorganizowaniem rewolty Żelaznej Gwardii, której przywódca Hortia Sima znajduje się pod opieką Niemców, przystąpił do licznych aresztowań, w związku z czym uwięziono ok. 400 osób. Rumunia jest obecnie terenem specjalnych zabiegów niemieckich, które mają na celu uzyskanie możliwie największej ilości wojsk celem zasilenia frontu wschodniego, — ponadto znaczenie nafty rumuńskiej rośnie dla Niemców w miarę spadku nadziei na uzyskanie dostępu do nafty Kaukazkiej.

Ukraina. Na Ukrainie, która, jak wiadomo, podlega Komisariatowi Rzeszy dla Ukrainy, uruchomiono ostatnio sądownictwo. Dzieli się ono na dwie kategorie: a) niemieckie, zorganizowane na wzór niemieckiego sądownictwa w Gen. Gub., b) nieniemieckie, podzielone na trzy grupy (grodzkie, okręgowe, apelacyjne). Sądownictwo nieniemieckie nie obejmuje spraw politycznych, które Niemcy rozwiązują znanymi nam metodami. Ucisk gospodarczy i administracyjny, a ostatnio polityczny, wywożenie młodzieży na roboty wywołują więc coraz większe oburzenie. Stosowana jest przytym zasada odpowiedzialności zbiorowej za akty dywersji, oraz obowiązek pracy od 18 do 45 roku życia, przyczym Komisarz Ukrainy Koch wydał rozporządzenie, na mocy którego uchylenie się od tego obowiązku grozi 6-cio tygodniowym obozem robót przymusowych. Jedyną dobrą stroną okupacji dla Ukrainy jest próba podjęta przez Niemców, oczywiście w ich własnym interesie, odbudowania gospodarki, która znajduje się w opłakanym stanie. I tak na 300 kopalni prawie wszystkie szyby są zniszczone, przemysł ciężki jest kompletnie zdezorganizowany; lepiej nieco przedstawia się przemysł chemiczny i włókienniczy, dla którego jednak brak surowców. Dla uzdrowienia sytuacji utworzono związki gospodarcze, obejmujące przemysł metalowy, budowlany, skórzany, tytoniowy, ceramiczny i drzewny; dla poszczególnych gałęzi przemysłu powołani są treuhenderzy, których zadaniem jest m. in. ustalenie cen oraz regulowanie spraw pracy i płacy.

Do wzrostu niechęci do Niemców przyczynia się ostatnio wzywanie „dobrowolców" do służby wojskowej, komentowane zresztą jako utajony pobór.

Białoruś. Na Białorusi zwrócili uwagę Niemcy przede wszystkim na lasy, które stanowią właściwie jedyne bogactwa tego kraju (2,5 milj. ha lasów). Okupanci starają się wprawdzie uruchomić tartaki, prowadzą jednak gospodarkę wybitnie rabunkową, co dowodzi, że nie liczą się z długim pobytem na Białorusi.

DZIAŁ WALKI CYWILNEJ

Na mocy Dekretu Rządu Rzplitej Polskiej w Londynie Kierownictwo Walki Cywilnej wzywa wszystkich obywateli Państwa Polskiego, aby zbierali materiały dotyczące zbrodni popełnianych przez Niemców na terenach Polski okupowanej (dokładny opis faktu z datą i miejscem, dokładne personalia sprawców, ewentualne dowody w postaci dokumentów, fotografii, oraz zapamiętanie nazwisk świadków). Zebrane materiały należy starannie ukryć lub przekazać do właściwych ośrodków drogą organizacyjną.

Rząd Polski w Londynie wzywa społeczeństwo Polskie do „działania według wskazówek Czynników Miarodajnych w Kraju".

Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oświadcza „że nic nie będzie mogło usprawiedliwić tych, którzy ulegając podstępnym namowom wroga zwiążą się z nim przez zapisanie na listę lub złożenie deklaracji lojalności".